Nr 48. Kraków, Poniedziałek 23. Lutego 1914. Rok XXXIII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zerwanie rokowań ugodowych w Czechach.

Rokowania o ugodę czesko-niemiecką zostały zerwane. Formalnie rokowania istnieją jeszcze, gdyż odstąpiło od nich tylko jedno stronnictwo niemieckie, **a mianowicie partya postępowa.** Radykali i agraryusze niemieccy, tudzież przedstawiciele obozów czeskich dotąd jeszcze nie powzięli żadnego postanowienia w sprawie udziału swojego w dalszych rokowaniach, ale nie ulega wątpliwości, że bez udziału niemieckiej partyi postępowej nie mogą odbywać się dalsze rokowania i że zarówno radykali jak agraryusze niemieccy choćby ze względu na politykę mandatową staną w ten, czy ów sposób po stronie niemieckich postępowców.

O usunięciu się niemieckiej partyi postępowej w Czechach od rokowań ugodowych zawiadomił przewodniczący tej partyi, poseł dr. Bachmann, rektor uniwersytetu niemieckiego w Pradze, prezydenta gabinetu, dra Stürgkha, listem, wielce agresywnym zarówno pod względem treści, jak formy. Przewodniczący postępowców niemieckich w Czechach zarzuca rządowi, że w swoich propozycyach ugodowych, w tak zwanych „Wrażeniach i podstawach“ dla nowych rokowań „w niesłychany sposób uwzględnił interesy Czechów“ ignorując żądania żywotne Niemców. Dalej zarzuca dr. Bachmann prezydentowi gabinetu, że porzucił myśl narodowego rozgraniczenia w Czechach, i stwierdza, że rządowa akcya ugodowa służy może innym celom politycznym, ale nie ugodzie. Wobec tego niemiecka partya postępowa w Czechach nie ma „żadnego zaufania do rządu“ i nie może brać udziału w dalszych rokowaniach.

Tyle dr. Bachmann. Po szeregu podburzających artykułów, które przeciw ugodzie pojawiły się w „Neue Freie Presse“, nie może zadziwić nikogo krok postępowców niemieckich, aczkolwiek telegramy zapewniają, że Czesi są nim zdziwieni, a rząd został nawet zaniepokojony. Ale zadziwić musi fakt, że postępowcy znali już dokładnie intencye rządu w dniu 17 b. m., w którym odbyła się konferencya z rządem w sprawie dalszych rokowań ugodowych. Jeżeli propozycye rządu były zasadniczo sprzeczne z programem postępowców niemieckich, to nie powinni oni byli wcale do rokowań ugodowych przystępować. Ale tu rozstrzygnęła inna okoliczność. Oto wyborcy postępowi narodowości niemieckiej w Czechach, dzięki agitacyi, zostali tak podburzeni, że w rezolucyach wieczowych domagali się nie ugody, ale walki na śmierć i życie. Nie chcąc stracić zaufania wyborców i... mandatów, postępowcy niemieccy w Czechach zerwali rokowania ugodowe.

Następstwa zerwania rokowań.

(Telefonem.)

Wiedeń, 23 lutego.

Hr. Stuergkh był wczoraj na długiem posłuchaniu u cesarza, na którem w pierwszym rzędzie zdał sprawę z sytuacyi, **wytworzonej przez zerwanie rokowań ugodowych** przez partyę niemiecko-postępową, a to, za pośrednictwem listu wysłanego przez posła Bachmanna do prezydenta ministrów. Niemiecka partya postępowa, względnie poseł Bachmann, od samego początku był przeciwnikiem rokowań ugodowych i starał się czynić trudności. Nie chciał on nawet brać udziału w pierwszej konferencyi, stawiając różne zarzuty formalne przeciw udziałowi namiestnika ks. Thuna w rokowaniach. — W końcu jednak, pod naciskiem innych stronnictw, poseł Bachmann wziął udział w pierwszej konferencyi, zastrzegł sobie jednak swobodę postępowania. Ostatecznie w sobotę wystosował on do prezydenta ministrów list z zawiadomieniem, że występuje z konferencyi ugodowych, uzasadniając to propozycyami ugodowemi rządu. Sytuacya przez to wytworzona **jest bardzo zawikłana.** Nie wiadomo, jaki będzie rezultat tego kroku posła Bachmanna.

Organ opozycyjny „Der Morgen“ twierdzi, że musi to wywołać **przesilenie gabinetowe i dymisyę hr. Stuergha.** Hr. Stuergkh miał bowiem oświadczyć, że na wypadek rozbicia się rokowań ugodowych, **wręczy swoją dymisyę.** Organ ten sądzi też, **że przesilenie gabinetowe jest nieuniknione** także z tego powodu, że właśnie wczoraj dr Kramarz zamieścił w „N. W. Tagblatt“ artykuł, napisany widocznie jeszcze przed rozbiciem rokowań, w którym oświadcza, iż jest niemożliwem, aby Czechy były jedynym krajem, pozbawionym życia konstytucyjnego. Gdyby obecne stosunki w Czechach miały trwać dłużej, to nawet najumiarkowańsi politycy musieliby się przyłączyć do żywiołów radykalnych, które podnoszą hasło: „Bez Sejmu czeskiego, nie ma Rady państwa“. Przesilenie konstytucyjne w Czechach, — oświadczył dalej Kramarz w artykule, — mogłoby się zamienić w przesilenie konstytucyjne w państwie.

Organ niemieckiej partyi postępowej „Bohemia“ twierdzi, że inne stronnictwa niemieckie pójdą zapewne za przykładem niemieckiej partyi postępowej i również uważać będą rokowania ugodowe za rozbite. Niemcy oburzeni są propozycyami ugodowemi rządu, co do zaprowadzenia urzędowania czeskiego w niektórych okręgach mięszanych, albowiem przez to urzędnicy czescy dostaliby się do okolic niemieckich, któreby czechizowali.

Inaczej zapatruje się na sytuacyę, półurzędowa „Sonn. u. Montagsztg.“, która w postępowaniu posła Bachmanna widzi usiłowanie zerwania rokowań ugodowych, ale nie ich faktyczne zerwanie, chociaż organ ten zdaje sobie sprawę z tego, że z wielu stron prowadzi się agitacyę przeciw rokowaniom ugodowym. Motywa tego postępowania są jasne, chodzi bowiem o wywołanie **przesilenia ministeryalnego i rozdanie tek.** Widać to nawet z pisma Bachmanna, mimo, że jako pretekst wystąpienia z konferencyi ugodowej podaje on inne przyczyny.

Organ wiedeński przestrzega dalej przed przecenianiem kroku posła Bachmanna i oświadcza, że spekulacye co do tek ministeryalnych **nie mają obecnie widoków powodzenia.** Nadzieje, że Czesi przez obstrukcyę w Radzie państwa poprą te intrygi niemieckie, mało mają widoków. Jest też wątpliwem, czy inne stronnictwa niemieckie pójdą za przykładem posła Bachmanna, któremu dzielnie akompaniuje „N. Fr. Presse“.

Zdaniem „Sonn. u. Mont. Ztg.“, subkomitety ugodowe będą dalej pracować i zwołanie Rady państwa nastąpi zapewne w terminie przewidzianym t. j. 3 marca.

Takiesamo zapatrywanie wyraża „Prager Tagblatt“, który oświadcza, że gabinet nie uważa kwestyi rokowań ugodowych za kwestyę gabinetową, i na razie będzie czekał, co uczynią inne stronnictwa czeskie. Pogłoski o narzuceniu ugody w Czechach, są nieprawdziwe.

(Telegr. „N. Ref.“)

Rada państwa a zerwanie ugody.

Praga, 23 lutego.

„Narodni Listy“ donoszą: Rząd będzie stanowczo starać się o to, ażeby z początkiem marca zapanowała zupełna jasność w sprawie zdolności do pracy parlamentu, a to nie z powodów politycznych, ani parlamentarnych, lecz **ze względu na targ pieniężny.** (Węgry zaciągnęły już pożyczkę w kwocie 500 milionów koron. Rząd austryacki z powodu odroczenia parlamentu musiał odroczyć także zaciągnięcie pożyczki. P. R.)

Jeżeli wynik będzie ujemny, **to rząd nieodwołalnie wyciągnie z tego konsekwencye.** Jak wiadomo, istnieje zamiar zwołania Rady państwowej na dzień 3 marca b. r. celem załatwienia ustawy o pożyczce, przedłożenia wojskowego i ustawy o kolejach bośniackich.

Z Rady naczelnej Polskiego Stronnictwa Demokratycznego.

(Telefonem).

Lwów, 23 lutego.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Rady naczelnej Polskiego Stronnictwa Demokratycznego pod przewodnictwem dra Jahla w sali Ligi Pomocy przemysłowej. Na porządku dziennym stała organizacya Biura stronnictwa. Posłowie Jahl i Rutowski przedstawili sprawę reformy wyborczej i złożyli sprawozdanie o tej sprawie. Następnie zastanawiano się nad wyborem uzupełniającym dwóch posłów do Rady państwa w Brzeżanach po ś. p. ministrze Zaleskim i z okręgu Jasło-Gorlice po prof. Wład. Leopoldzie Jaworskim.

Komisya regulacyi rzek.

(Telefonem.)

Lwów, 23 lutego.

W sali prezydyalnej namiestnictwa odbyło się, pod przewodnictwem namiestnika, posiedzenie komisyi regulacyi rzek przy udziale kilku posłów. Komisya uchwaliła preliminarz na rok 1914 i preliminarz do końca czerwca r. 1915 w wysokości 12 milionów koron. Namiestnik i obecni posłowie przyrzekli wystarać się u rządu centralnego o potrzebne kredyty w uchwalonej wysokości na przeprowadzenie zaprojektowanych robót regulacyjnych i ochronnych. Magistrat m. Lwowa otrzyma 200.000 koron jako zwrot za kanalizacyę Pełtwi, a nadto 350.000 kor. na wykonanie dalszych robót.

Obrady burmistrzów miast.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Lwów, 22 lutego.

Dziś przed południem w gmachu sejmowym odbyły się obrady związku 30 miast. Przewodniczył dr Maryewski. Obradowano nad opłakaną sytuacyą ekonomiczną w miastach i o środkach zapobieżenia nędzy, jaka coraz bardziej wzmaga się w miastach wśród ludności, zwłaszcza rękodzielniczej. W obradach wzięli udział posłowie sejmowi, parlamentarni i członek Wydziału krajowego dr Jahl. Dyskusya była bardzo ożywiona. Wyjaśnień udzielał dr Jahl.

Uchwalono rezolucye, wzywające posłów parlamentarnych i sejmowych:

1) aby wystarali się u rządu o wcześniejsze rozpoczęcie w tym roku robót budowlanych w miastach;

2) aby żądali podwyższenia kontyngentu pożyczek, co do których rząd przyrzekł bonifikować 2 procent;

3) aby postarali się u rządu o wydatną subwencyę na naprawę zniszczonych dróg;

4) aby skłonili Wydział kraj., aby ten nie czynił gminom przeszkód w zaciąganiu pożyczek na inwestycye i w używaniu funduszów narodowych na budowle i inwestycye;

5) aby starali się, iżby ludność robotnicza podmiejska i miejska była na równi traktowaną przy rozdziale zapomóg z ludnością wiejską;

6) aby spowodowali natychmiastowe rozdzielenie pożyczek z 5 milionowego funduszu na budowę szkół w miastach;

7) aby skłonili rząd, iżby zaległe podatki i prestacye nie były bezwzględnie ściągane, lecz rozłożone na raty;

8) aby wystarali się o wydatne zasilenie kas rękodzielniczych z funduszów rządowych i krajowych.

Dr Krogulski referował sprawę założenia wspólnej instytucyi finansowej dla miast. Z referatu tego przyjęto następującą rezolucyę:

„Z uwagi, że dotąd brak instytucyi finansowej, któraby na większą skalę i szczegółowo pozwalała miastom w Galicyi na wprowadzenie niezbędnych w tych miastach inwestycyj, że miasta w odnośnych swych pracach przygotowawczych zazwyczaj, zaś w przedmiotowem dalszem wykonaniu inwestycyj bardzo często wymagają pomocy technicznej, jakiej im żadne banki dzisiaj nie dają;

„z uwagi, że brak samopomocy społecznej w powyższych kierunkach powoduje coroczny wywóz z kraju wielkich kapitałów pod formą rat amortyzacyjnych;

„z uwagi, że inwestycye miejskie, jak wodociągi, elektrownie, gazownie, rzeźnie, hale targowe, kanalizacye, regulacye, asekuracye i t. p. są w miastach galicyjskich dopiero na wstępie swej realizacyi i pomocy powyższej wymagają, a dają gwarancyę swej wszechstronnej produktywności:

Wiec burmistrzów 30 miast uznaje potrzebę założenia związkowej instytucyi finansowej miast Galicyi i postanawia dążyć, aby instytucya taka w odpowiedniej formie jak najrychlej w życie wprowadzoną została.

Celem dokonania czynności wstępnej, jak porozumienie się z zarządami miast, zebrania materyału zarówno w kwestyi złożenia odpowiedniego kapitału narodowego i t. p., oddano sprawę drowi Krogulskiemu i drowi Zgórskiemu, którzy swoje wnioski mają przedłożyć wydziałowi związku 30 miast.

W dalszym ciągu obrad mianowano dra Dolińskiego, dotychczasowego prezesa Związku, członkiem honorowym Związku 30 miast.

Prezesem Związku wybrano dra Maryewskiego, zastępcami prezesa dra Maissa i dra Nimhina, zaś członkami komisyi wykonawczej dra Krogulskiego i dra Schätzla.

Postanowiono zaprosić na zebranie bawiącego w Sejmie namiestnika dra Korytowskiego. Gdy przybył namiestnik, prezes dr Maryewski przedłożył mu uchwalone przed chwilą postulaty miast, przyczem każdy punkt rezolucyi obszernie motywował. W tej samej kwestyi przemawiali dr Kleski i dr Nimhin.

Namiestnik, odpowiadając, zapewnił o swej prawdziwej życzliwości dla potrzeb miast, czego dowodem jest fakt, że dotąd spełnił wszystko, czego od niego Związek 30 miast się domagał. W sprawie pożyczki 15-milionowej, za którą rząd wziął na siebie obowiązek bonifikowania 2 proc., konferował namiestnik podczas ostatniego swego pobytu w Wiedniu z bankami. Obecnie miasta mają już obecnie przygotowany teren w „Immobiliarbanku“, a także „Bodencredit Anstalt“ okazuje gotowość udziału w realizacyi tej pożyczki.

Następnie zwrócił namiestnik uwagę, że miasta powinny budować koszary na pomieszczenie wojska i w ten sposób podniesie się ruch budowlany.

Przyznał namiestnik w dalszym ciągu, że ruch budowlany katastrofalnie upadł i podczas gdy w normalnych latach wydawano około 400 konsensów budowlanych, w tym roku wydano we Lwowie 18. Budowniczowie, to obecnie istne głodomory. W sprawie dróg państwowych powinny miasta pójść za wzorem Krakowa, gdzie rząd uznał niektóre ulice za przedłużenie dróg państwowych i na ich naprawę przyznał znaczne kwoty. We Lwowie kwestya bruków jest piekąca, lwowskie bruki przypominają jakąś „Psią Wólkę“...

W końcu nadmienił namiestnik, że zawsze popierać będzie żądania miast. Wybieraliście mnie panowie — mówił — na posła, jako konserwatystę, ale liberalnemi przekonaniami swemi zbliżonego bardzo do waszego demokratyzmu. Będę się nadal starał utrzymywać węzły, łączące mnie z miastami.

Namiestnikowi podziękowano za życzliwe słowa i na tem zakończono obrady.

Burzliwy wiec nauczycielski.

(Sprawozdanie własne „N. Reformy“).

Lwów, 22 lutego.

W chwili, gdy komisya szkolna zastanawia się nad załatwieniem postulatów nauczycielskich, gdy już postanowiono dodatek drożyźniany za rok 1914, zebrało się dziś nauczycielstwo i głośno wyraziło swoje niezadowolenie. Odbył się mianowicie wiec delegatów nauczycielstwa ludowego, zwołany przez krajowy Związek nauczycielski. Wiec był imponujący liczbą. Nastrój jednak był od samego początku burzliwy, charakteryzujący dosadnie rozgoryczenie, jakie panuje wśród nauczycielstwa. I to tylko wytłomaczyć może niektóre objawy, które wybuchały w sposób gorszący.

Na wiec przybyli — zaproszeni przez prezydyum wiecu — posłowie dr Bandrowski, dr German, red. Srokowski, dr Rutowski, Federowicz, Śliwiński, Długosz, Bojko, Krężel, Stapiński i kilku posłów ukraińskich. Usprawiedliwili swoją nieobecność posłowie Leo, Maryewski, Witos, Wójcicki i inni. Był też obecny redaktor Konopiński. Wśród kilkuset uczestników było dużo nauczycieli i nauczycielek ruskich z okolic Lwowa.

Zagaił obrady radca Nowak, zaznaczając, między innemi, że jest skandalem, aby nauczyciel gorzej był traktowany, niż sługa rządowy, że nauczycielstwo traktuje się w Sejmie, jak niewolników. Z przerażeniem dowiedział się mowca, iż są w komisyi sejmowej rozbieżności co do załatwienia kwestyi nauczycielskiej. Już na wstępie oklaskiwano gorąco krytyczne słowa prezesa i wznoszono wysoce nieprzyjazne okrzyki pod adresem posłów i Sejmu.

Referent p. Smulikowski, przedstawiając postulaty nauczycielskie, ilustrował w jaskrawych barwach nędzę nauczycielską i zaznaczył, że nauczycielstwo ludowe jest dziś z postulatami swojemi tam, gdzie było przed uchwaleniem reformy wyborczej. Powołując się na załatwienie sprawy nauczycielskiej przez komisyę administracyjną w Czechach, wysnuwa mowca z tego konsekwencyę, że lepszy dla nauczycieli absolutyzm, aniżeli autonomiczny Sejm. (Huczne brawa i okrzyki). W końcu apelował „do umierającego Sejmu, do tych, co odchodzą i piszą testament“, aby położyli kres niedoli nauczycielskiej.

Następny referat wygłosił po rusku p. Własijczuk o pragmatyce służbowej, poczem uchwalono wśród burzy oklasków następujące rezolucye:

„Zważywszy, że propozycya komisyi szkolnej w sprawie t. zw. dodatku drożyźnianego za rok 1913 nie jest sprawiedliwą rekompensatą, należącą się za ten rok nauczycielstwu z tytułu definitywnej regulacyi płac — zebrani delegaci nauczycielstwa ludowego domagają się stanowczo udzielenia rekompensat w wysokości 500 koron dla osoby w równej mierze dla wszystkich;

„Delegaci nauczycielstwa domagają się zrównania płac z poborami tych urzędników państwowych, którzy, w myśl projektu rządowego pragmatyki służbowej, zaliczeni są do kategoryi o średniem wykształceniu z egzaminem dojrzałości, i żądają oparcia awansu na systemie wyłącznie czasowym. — Regulacya ta ma wejść w życie z dniem 1 stycznia 1914 roku.

„Z całym naciskiem podkreślają delegaci, że żądania poprawy materyalnego losu odnoszą się również do emerytów, wdów i sierót po nauczycielach, których straszny los woła wprost o pomstę do nieba.

„Przedkładając te życzenia, protestuje zjazd delegatów energicznie przeciwko obecnemu systemowi miejscowo-klasowemu w Galicyi; pozbawia on bowiem nauczycielstwo ludzkiej egzystencyi, skazuje je wraz z rodzinami w obecnych stosunkach ekonomicznych na skrajną nędzę, wprowadza w szeregi nauczycielstwa demoralizacyę i uniemożliwia normalny rozwój kultury obu narodowości w naszym kraju.

„Zjazd protestuje również po raz wtóry

JERZY ŻUŁAWSKI

PROFESOR BUTRYM

Powieść współczesna.

(Z cyklu: „Laus feminae“).

17 (Ciąg dalszy).

Butrym, uciekając w zgoła dziecinny sposób przed spotkaniem z żoną, za którą właściwie tęsknił straszliwie, wyjechał z domu natychmiast, kiedy tylko otrzymał jej telegram, donoszący o powrocie.

Wziął drogę na południe i miał zamiar nie sprzeć się aż na Sycylii i spędziwszy Święta Bożego Narodzenia w Taorminie lub w Syrakuzach powrócić dopiero z końcem uniwersyteckich feryi do domu. Nim jednak wyjechał do Wiednia, zaczął się już krytycznie na czyn swój zapatrywać. W Wiedniu przyszło mu na myśl, że zabawną ucieczką swoją utrudnia tylko położenie, gdyż prawdopodobnie żona jego, stęskniona po dłuższej nieobecności za domem i skłonna przeto do wyrównania wszystkich dawnych, bez dostatecznej przyczyny właściwie powstałych nieporozumień, będzie się czuła dotkniętą, że go w domu nie zastaje i znów swoim zwyczajem zamknie się w sobie na długie może miesiące.

Mimo to nie przerywał podróży. Usiłował owszem wmówić w siebie, że dobrze robi, jeśli jej dać odczuć brak swojej obecności i, że to już będzie zyskiem w ich stosunku, gdy ona zobaczy, że bezkarnie w ten sposób lekceważyć go nie może. Za żadną cenę nie powinien teraz okazać słabości.

W wagonie gdzieś około włoskiej granicy pomyślał, że ona jednak może wcale nie odczuć braku jego obecności i nie przyznać nawet w duszy, aby miał jednak jakąkolwiek racyę uciekać tak przed jej przybyciem. Okaże się tylko w oczach jej poprostu raz jeszcze śmiesznym głupcem, który prześlicznie drogi gwiazd oblicza, ale ze zwykłemi zdarzeniami życiowemi rady dać sobie nie umie, komplikując je niepotrzebnie. Pasja go ogarnęła.

Jeśli tak, — myślał — tem lepiej! Tem bardziej nie powinien być w domu, gdy ona przyjedzie. Jeśli moja nieobecność nie sprawi jej przykrości, tak samo nie ucieszyłby ją mój widok. Więc po co, po co się jeszcze raz powitać i okazywać mimowoli — bo wiem, że nie potrafię zapanować nad sobą — jak strasznie za nią tęskniłem, i widzieć, że ją to właściwie nic nie obchodzi...

Usiłował nie myśleć o tem więcej i wykonać to, co raz postanowił, to znaczy jechać dalej.

Dojechawszy do Wenecyi, zatrzymał się z zamiarem zabawienia tu dwóch dni przynajmniej. Zbyt lubił to miasto, aby je mógł ominąć bez zobaczenia kopuł św. Marka i ciekawych marmurowych mostów, wiszących w słońcu nad szmaragdową wodą wązkich kanałów, a przedewszystkiem bez napatrzenia się jeszcze raz na niewysłowienie wspaniałą bronzową postać Colleoni'ego, tam przed kościołem św. Jana i Pawła.

Popołudniową godziną, kiedy po smutnym i dżdżystym dniu poczęła się robić pogoda, zaszedł na plac św. Marka. Chodził i przyglądał się bez myśli sklepowym wystawom. W jakimś magazynie złotniczym w galeryi Nowej Budowli zajęły go zawieszone w oknie filigranowe naszyjniki cudnej roboty, perłami ciężkiemi usiane. Przyszło mu na myśl, że taka złota sieć, pełna łez wyłowionych z morza, cudnie by jednak wyglądała na odkrytych ramionach jego żony...

Odszedł od sklepu i powrócił doń za chwilę. Pokusa nie dawała mu spokoju. Widział szyję jej białą, cudnie rzeźbioną, smukłą, wyłaniającą się z owięzi tej pajęczyny ze złota i chłodne perły, falujące i błyszczące za każdym oddechem jej drobnego, dziewczęcego niemal łona. Widział przedewszystkiem uśmiech jej radosny, na widok klejnotu, świecącego w jej dłoniach... Uczuł, że uśmiech ten tanio byłby zapłacony, gdyby jej za niego rzucił pod nogi te wszystkie drogocenne rzeczy, za szybą wystawową błyszczące, ba! gdyby jej całą Wenecyę ze wszystkiemi skarbami pod nogi rzucił!

Gwałtowne pragnienie uderzyło mu do głowy, jak dur ze starego wina. Nachylił się i począł patrzeć na maleńką karteczkę, na której cena naszyjnika była wypisana. Z górą dziewięć tysięcy franków! Nie miał takiej sumy przy sobie i wogóle nie łatwo by mu było zdobyć się na nią. Mimo to zaczął szybko przeliczać w myśli pieniądze, jakie posiadał i kombinować, czyby nie mógł telegraficznie zażądać brakującej reszty z banku w Krakowie, z którym miał stosunki.

Po pewnym czasie roześmiał się sam ze siebie. Przecież, oby to było szaleństwo! — Żona słusznie, zamiast się ucieszyć i podziękować mu, raczej wymówki by mu robiła, że wyrzuca w ten sposób grosz, którego właściwie bynajmniej nie mają do zbytku. Uczuł całą śmieszną nędzę swoją i zagryzł z bólu wargi aż do krwi.

Tymczasem wyszedł ktoś ze sklepu i mówił coś do niego. Spostrzegł, że to sprzedający, zauważywszy jego zaciekawienie, zaprasza go do wnętrza. Wszedł machinalnie, nie wiedząc właściwie po co. Stał i patrzył na różne klejnoty, jakie mu pokazywano. Zoryentował się nareszcie, że tak bez końca przecież stać nie może i jakiś fałszywy iście polski wstyd skłonił go do kupienia czegokolwiek. Wziął bez wyboru jakiś sznur korali, za kilkadziesiąt franków, który mu się zresztą wcale nie podobał i wyszedł ze sklepu.

— Po co ja to kupiłem? — myślał, otwierając dłoń, zaciśniętą około nabytku, którego sobie nawet opakować nie pozwolił, aby tylko uciec jak najprędzej.

Patrzył na duże a brzydkie korale i porównywał je w myśli z perłami, które oglądał przed chwilą. Zaśmiał się znowu boleśnie. Przecież tego jej nie da! Tego marnego lichego podarunku, jaki się wiernej kucharce po kilkoletniej służbie przywozi. Smutek ogromny wypełnił mu piersi.

Przechodziła koło niego jakaś czarna, smukła dziewczyna wenecka — spojrzała chciwie na korale, które w dłoni trzymał. Schwycił jej wzrok w przelocie. Odruchowo rzucił jej sznur na ręce i nie czekając nawet podziękowania zdumionej i niemal przerażonej niepojętą hojnością nieznajomego, pobiegł w stronę starych Prokuracyi.

(C. d. n.)

przeciw najnowszemu projektowi płac Wydziału krajowego, który, nie przynosząc definitywnej poprawy losu nauczycieli, zatrzymuje przytem niesprawiedliwy procentowy rozdział i system płac.

„Zjazd poleca krajowemu komitetowi wiecu nauczycielstwa ludowego, aby w najkrótszym czasie opracował projekt pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa ludowego i przedłożył go nowemu Sejmowi do wzięcia pod rozwagę i do definitywnego załatwienia".

Na wniosek p. Robaka przyjęto rezolucyę w sprawie zamierzonych opłat szkolnych tej treści:

„Zjazd delegatów upatruje się w propozycyi p. Hupki o wprowadzenie opłat szkolnych niebezpieczeństwo dla oświaty i protestuje przeciw stawianiu „junctim" między opłatami szkolnemi, a podwyższeniem płac nauczycielskich. Podwyższenie opłat byłoby rzuceniem zarzewia nienawiści między lud wiejski, a nauczycielstwo".

W dyskusyi p. Koczur atakował ostro posłów i wezwał zgromadzonych, aby przemówień posłów na wiecu zupełnie nie oklaskiwano Wniosek ten wywołał słaby protest wśród zgromadzonych. Olbrzymia większość oklaskiwała go w sposób demonstracyjny. Przemawiało jeszcze kilku mowców w tonie rozgoryczonym i wysoce podrażnionym.

Pos. Stapiński często oklaskiwał mowców i krzyczał im: „brawo", przyczem nie zaniechał wycieczek przeciw „Długosikom", jak nazywa swoich niedawnych sprzymierzeńców.

P. Wizimirski, witany owacyjnie, postawił wniosek, aby komitetowi nauczycielskiemu i prezesowi Nowakowi złożyć wyrazy uznania za gorliwą obronę praw nauczycielskich, co przyjęto burzliwymi oklaskami.

Następnie udzielono głosu p. dr. Rutowskiemu. Większość zgromadzonych nie potrafiła zapanować nad rozdrażnieniem i nie umiała uszanować słowa poselskiego i szanownego mowcy, który przez długie lata pracy publicznej był szczerym orędownikiem i obrońcą praw nauczycielskich. Przerywano dr. Rutowskiemu ustawicznie, hałasowano i miotano nieprzychylnymi wykrzyknikami tak, że chwilami zupełnie jego słowa zagłuszano.

Dr. Rutowski zaznaczył, że nie miał zamiaru przemawiać, ale wezwany przez kolegów z lewicy sejmowej, spełnia obowiązek. Mowca należy do tych właśnie, którzy już dawno przekonani są o słuszności postulatów nauczycielskich. Stronnictwo demokratyczne, co mogło, starało się wywalczyć, rozumiejąc dobrze, jakie obowiązki ma społeczeństwo wobec nauczycieli, którym powierzono wychowanie narodowe młodego pokolenia. Porównywał dalej dawniejszy ustrój w Sejmie wobec postulatów nauczycielskich z dzisiejszym. Dziś czasy się zmieniły, dziś już świtać poczęło wśród konserwy. (Pos. Stapiński: Wątpię!). W delikatnej formie wytknął mowca zgromadzonym obejście się z posłami, których na zgromadzenie zaproszono Zapewniał jednak, że rozumie doskonale nastrój i że posłowie rozgoryczenie nauczycielstwa, nastrój i temperaturę zgromadzenia lojalnie przedstawią Sejmowi. „Kraj jest w bardzo ciężkiem położeniu, ma mnóstwo kwestyj do załatwienia, hamujcie panowie swoje oburzenie, bądźcie na to wyrozumiali" — wołał mowca. — Kwestya dodatku na rok 1913 jest już załatwiona (okrzyki!), regulacya płac i dodatku na rok 1914 jest jeszcze kwestyą otwartą (Wielki hałas!). Musicie się panowie liczyć z tem, że aby definitywnie uregulować płace, należałoby podwyższyć dodatki do podatków, co w dzisiejszej sytuacyi nie jest możliwem. W końcu zapewnił mowca, że wszystko się zrobi, co będzie możliwe i chyba jakieś nadzwyczajne nieszczęście mogłoby wpłynąć na odroczenie regulacyj na później. (Hałas i okrzyki). Dalsze słowa dr. Rutowskiego okrzyki te zagłuszyły, nie pomogły nawet nawoływania prezydyum do spokoju.

Przemawiali dalej posłowie ruscy: Sanduiak, Siengalewicz i Trylowski, który atakował komisyę szkolną za to, że obrady swoje otacza tajnością, że ustąpienie miejsca biskupom w komisyi jest „zamaskowanem usiłowaniem zwalenia regulacyi płac". (Głos: Proszę nie angażować osób).

Imieniem klubu ludowców zapewniał o życzliwości klubu p. Krężel.

P. Stapiński zapewniał zgromadzonych, że pieniądze są. Kto mówi, że brak pieniędzy, ten żartuje. Austrya ma 12 miliardów długów, może jeszcze i miliard pożyczyć na cele nauczycielskie. (Huczne oklaski — głos: będzie fatalne 13). Gdy teraz nauczycielstwo nie upomni się stanowczo o regulacyę, poniesie klęskę nie do powetowania. Teraz Sejm ma pieniądze, teraz każdy podniesie rękę za regulacyą, ale gdy użyją pieniędzy na co innego, a na regulacye płac trzeba będzie nałożyć podatki, to wówczas będzie to rzeczą trudną. Mowca sam nie będzie wówczas za tem głosował.

Po tych argumentach, które trafiły bardzo do przekonania zgromadzonych, zajął się p. Stapiński rehabilitacyą swojej osoby.

Poseł Dr. Makuch wytykał zgromadzonym bez ogródek ich zachowanie się wobec posłów, życzliwych nauczycielstwu. Zapraszacie ich panowie na zgromadzenie — mówił — i wykrzykujecie „hańba" tym, którzy was bronią. Nie znacie polityki, wy, panowie z zachodu. W czasie wyborów sejmowych szliście przeciw blokowi, a popieraliście antiblokowców. Tych, co tu przyszli, nie szanujecie, a tamtych, których niema, broniliście.

Pos. Bojko w rzeczowych wywodach zapewniał nauczycielstwo o szczerej życzliwości posłów ludowych.

Po przemówieniach kilku jeszcze mowców, prezes Nowak zamknął o g. 3 po poł. obrady.

Sprawozdanie wydziału krajowego o Banku krajowym.

Lwów,, 21 lutego.

Sejm teraźniejszy podobny jest do człowieka, który zanim umrze, chce jeszcze odrobić różne zaległości. Na usprawiedliwienie jego można przytoczyć to, że wszakże przez parę lat nie mógł obradować i teraz chce postąpić jak dobry gospodarz, który pragnie swemu spadkobiercy pozostawić uporządkowane interesy. Jedno z takich donioślejszych zadań przedstawił Sejmowi Wydział krajowy w swoich trzech sprawozdaniach o Banku krajowym. Wszystkie pochodzą jeszcze ze zeszłego roku i kulminują się we wniosku podwyższenia kapitału zakładowego Banku do znacznej wysokości.

Ale podczas gdy jeszcze w sprawozdaniu z 10 czerwca z. r. Wydział krajowy zadowalał się wnioskiem podwyższenia tego kapitału z dotychczasowych 15 milionów koron na 25 milionów koron, już w sprawozdaniu z 5 listopada z. r. proponuje podwyższenie do 50 milionów. Co jest tego przyczyną? Oto między jednem a drugiem sprawozdaniem zdarzyła się w kraju klęska elementarna, jakiej nie było od stu lat, wzrosły nagle potrzeby kredytu publicznego i prywatnego, dyrekcya Banku, zoryentowawszy się dokładniej w sytuacyi, postanowiła różne reorganizacye zasad finansowych Banku, a licząc się z bardzo prawdopodobną podówczas możliwością, że Sejm wskutek obstrukcyi ruskiej, może długi czas nie nie być zdolnym do pracy, wolała odrazu zażądać więcej. Wniosek dyrekcyi Banku i Wydziału krajowego opiewa zresztą nie ściśle w kierunku podwyższenia do 50 milionów, lecz tylko w kierunku upoważnienia tych obu ciał do zaciągnięcia pożyczki krajowej w kwocie 35 milionów koron na powiększenie kapitału zakładowego Banku. Kwestyę, czy tę podwyżkę ma się zrealizować stopniowo, czy odrazu, pozostawia się uznaniu Wydziału krajowego w porozumieniu z dyrekcyą i radą nadzorczą Banku. Chodzi tu głównie o to, aby pozostawić Bankowi otwartą drogę, by mógł w odpowiedniej chwili skorzystać z rynku pieniężnego, nie czekając Sejmu.

Motywy te są słuszne, chociaż z pewnością w Sejmie ze strony ruskiej wywołają opozycyę. W czasach takich jak dzisiejsze, kiedy brak wolnej gotówki w świecie, kiedy panuje ciągła niepewność co do wojny i pokoju, powinien Bank krajowy być głównem źródłem i regulatorem kredytu w kraju. Już w r. 1907 stwierdziła sejmowa komisya bankowa, że Bank krajowy musi odmawiać sfinansowania pewnych zupełnie interesów z powodu braku odpowiedniego kapitału. W ten sposób ułatwia się obcym bankom zakładanie filij w naszym kraju, a Bank krajowy nie może podjąć konkurencyi z niemi, gdyż ze względu na publiczne interesy ekonomiczne nie może jej prowadzić przez podwyższanie procentu od wkładek i rachunków bieżących. Ten stan rzeczy szkodzi nietylko Bankowi krajowemu, lecz także utrudnia rozwój słabszych instytucyj bankowych rodzimych. Następnie sam rozwój interesów Banku krajowego uzasadnia potrzebę podwyższenia kapitału zakładowego. Od r. 1907, kiedy Sejm podwyższył był ów kapitał do 15 milionów kor., wzrosły znacznie wszystkie działy banku, wzrosła cyfra jego emisyj tak, że, jak stwierdzają daty statystyczne, nasz Bank krajowy w porównaniu z innemi większemi bankami w monarchii, ma najniższy procentowo kapitał własny w stosunku do sumy emisyi i sumy bilansowej. Za podwyższeniem kapitału zakładowego Banku przemawia też potrzeba polepszenia stosunku między jego kapitałem własnym a deponowanemi w nim kapitalami obcemi, wreszcie korzyść, którą Bank krajowy w razie tego powiększenia będzie miał w podwyższeniu granic reeskontu w Banku austro-węgieskim.

Aby bliżej pokazać, jak dalece jest Bank krajowy krępowany w niesieniu pomocy kredytowej, dość przytoczyć, że w marcu z. r. Wydział krajowy na własną rękę musiał Bankowi zezwolić na przekroczenie regulaminowej granicy dla pożyczek gotówkowych o trzy miliony koron. Do końca grudnia r. 1912 przekroczenie to już wynosiło przeszło jeden milion koron. Lwia część tych pożyczek, to był kredyt budowlany, a przyczyną przekroczenia wogóle był fakt, że konwersye tego kredytu na pożyczki hipoteczne, wskutek znacznego spadku kursów, odbywają się obecnie w tempie powolnem, gdyż dłużnicy, chcąc uchronić się od straty na kursie, wyczekują lepszej konjunktury targowej. Ta konjunktura wciąż się opaźnia, a tymczasem do Banku krajowego napływają coraź dalsze żądania o kredyt budowlany, zwłaszcza przy nadchodzącej porze wiosennej, i to nietylko od osób prywatnych, ale i od instytucyj i korporacyj takich, jak Izba rękodzielnicza lwowska, ruskie Towarzystwo pedagogiczne w Jaworowie, Towarzystwo domu zdrowia „Bratnia Pomoc" w Zakopanem, Sojuz kredytowy dla zbytu bydła, Towarzystwa sokole, różne fabryki i t. d. Udzielanie tych kredydów ma zaś, jak wiadomo, także znaczenie społeczne, gdyż daje zarobek warstwie pracującej.

Według sprawozdania Rady nadzorczej Banku krajowego z r. 1912, należał do najcięższych od czasu istnienia Banku, gdyż pierwszy raz musiał zarząd sięgnąć do rezerw, aby pokryć stratę kursową. Notowania listów zastawnych i obligacyj Banku były z końcem tego roku niższe, niż przed rokiem o 5% do 6.9%, a ogólna strata kursowa wynosiła 1.322.744 K Stratę tę postanowił zarząd odpisać odrazu, gdyż trudno przewidzieć, kiedy nastanie normalny kurs papierów wartościowych. Oczywiście wskutek tego zmniejszyły się rezerwy Banku. Równocześnie wkładki oszczędności zmniejszyły się o 1,822.510 K, zarazem zbliża się chwila, kiedy wyczerpią się przyznane Bankowi granice prawa emisyi obligów kolejowych i komunalnych. W ich zbycie nastąpił wprawdzie chwilowy zastój, ale konjunktura może się poprawić, i wtedy okaże się potrzeba i możliwość wypuszczania dalszych obligacyj. Otóż z tych wszystkich przyczyn dyrekcya Banku krajowego przedłożyła Wydziałowi krajowemu, a Wydział Sejmowi, dalsze jeszcze wnioski stojące w związku ze wspomnianem już powyżej pomnożeniem kapitału zakładowego Banku. Wnioski te obejmują rozszerzenie gwarancyi kraju dla emisyi obligów komunalnych z 100 do 200 milionów koron, obligów kolejowych z 50 do 100 milionów koron, rozszerzenie gwarancyi kraju za ulokowane w Banku krajowem wkładki oszczędności z 40 do 100 milionów koron, powiększenie granic wydawania asygnat kasowych z 4 do 10 milionów koron, wreszcie utworzenie kilku specyalnych rezerw (dla strat kursowych, strat wekslowych i t. d.) mających, obok dotyczących wierzytelności, poręczać posiadaczom papierów Banku prawidłową wypłatę procentów i kapitałów, za które na drugiem miejscu gwarantuje fundusz krajowy.

W tych dniach komisya bankowa, której Sejm przekazał to sprawozdanie, przedłoży Izbie swój referat.

Kronika.

Kraków, 23 lutego.

Niedziela — pogoda — ostatki. Zaiste „omne trinum perfectum". Niedziela jest zawsze pożądana dla wszystkich i dla spracowanych i dla próżniaków. Spracowani mogą wypocząć i pomyśleć o rozrywce, próżniacy mogą nic nie robić bez odczuwania wyrzutów sumienia. Jeżeli w dodatku niedziela jest pogodną i ciepłą, humor nasz podnosi się jeszcze wyżej i szybciej, niż rtęć w termometrze. Odczuwamy radość życia w takim dniu przedwiosennym. A jeżeli do tych dwóch okoliczności przybędzie fakt, że niedziela jest ostatnią w karnawale i poprzedza „ostatki", to już miara szczęśliwości jest dopełniona. Bale, pikniki, pączki, domowe wieczory taneczne, słowem wszystkie dobrodziejstwa karnawału posypały się na nas.

Dzisiaj znowu dzień przedwiosenny. Termometr wskazuje przed południem przeszło 13 stopni Celsiusza. Niebo pogodne, powietrze przesycone światłem słonecznem. Planty zaludniają się.

Rada m. Krakowa. We środę 25 b. m. odbędzie się o godzinie 5 po południu posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej. Na porządku dziennym prócz spraw regulacyjnych w mieście, zamieszczona jest sprawa jednorazowej subwencyi dla teatru miejskiego, spraw pokrycia kosztów adaptacyi budynku poszpitalnego na pomieszczenie Muzeum Narodowego, kupno realności z garażem dla gminy m Krakowa i ustanowienie etatu w budownictwie miejskiem, oddział B Na tajnem posiedzeniu załatwiony będzie szereg spraw emerytalnych i przyjęć do gminy.

Nowy gmach dyrekcyi skarbu w Krakowie. Jak się dowiadujemy, w niedługim czasie rozpocznie się w Krakowie budowa nowego gmachu dla dyrekcyi skarbu, mieszczącej się obecnie w starej kamienicy przy ul. Kanoniczej. Nowy gmach ma powstać na placu między ul. Czystą a ul. Krupniczą. Grunt pod budowę nabył już rząd od gminy m. Krakowa za cenę około 170.000 kor. Obecnie w namiestnictwie, w oddziale budownictwa, wykończają plany pod ten gmach i zaraz po ich ostatecznem wykończeniu namiestnictwo rozpisze konkurs na budowę tak, że prawdopodobnie jeszcze w kwietniu lub maju b. r. rozpocznie się zakładanie fundamentów. W nowym gmachu mieścić się będzie dyrekcya skarbu, urząd probierczy, ekspozytura prokuratoryi skarbu i straż skarbowa. Koszta budowy wyniosą przeszło pół miliona koron. Kredyt na ten cel został już uchwalony. Energicznej akcyi prezydenta p. dra Lea i dyrektora okręgu skarbowego radcy dworu p. Peca, zawdzięczać należy przyspieszenie tej nowej budowy, która w obecnych ciężkich czasach da zatrudnienie i robotnikom i przedsiębiorcom, Kraków zaś otrzyma nowy gmach rządowy.

Na zakończenie karnawału urządza Syndykat dziennikarzy krakowskich dla wszystkich miłośników tańca „nadzwyczajną" „czarną kawę" w sali hotelu Pollera we wtorek dnia 24 b. m., o godz. 4 po południu. W programie znajduje się przegląd najnowszych, najmodniejszych tańców, mianowicie odtańczone będą: chiński taniec „ta-ta;o", wspaniały taniec indyjski „rag time dance", słynna „furlana". Tańce te, zaprodukowane wczoraj na „Czarnej kawie" w hotelu Pollera przez p. Pol-Dolińskiego, wzbudziły żywe zainteresowanie, a że z powodu braku miejsca z górą sto osób odeszło z żalem od kasy, Syndydat postanowił powtórzyć tę produkcyę jutro, na zakończenie karnawału. Początek o godz. 4 po południu, należy jednak przyjść wcześniej, aby módz dostać bilety. Wstęp 2 korony.

Koncert kompozytorski Wł. Żeleńskiego odbędzie się w sali starego teatru w poniedziałek, 9 marca. Wykonawcami będą uczniowie konserwatoryum. — Program obejmuje: kwartet smyczkowy A-dur, sonatę na fortepian i skrzypce (pp. Loeglerówna i Dobrzańska), Romans na skrzypce (p. Dobrzańska), pieśni (p. Weingartówna), scherzo koncertowe i Mazurek (fortep. p. Loeglerówna), wreszcie Śpiew Aldony z op. „Konrad Wallenrod" (z towarzyszeniem chóru odśpiewa p. M. Prosołowska). Dochód z koncertu przeznaczono na rzecz niezamożnych uczniów konserwatoryum.

Bilety po kor. 2·20 (krzesło na sali) i 1 kor. (krzesło na galeryi) są do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego.

Posiedzenie Tow. lekarskiego odbędzie się we środę 25 b. m. w sali Tow. o godz. 6 po południu.

Loterya fantowa na dochód Tow. dobroczynności odbędzie się w niedzielę 1 marca. Przewodnicząca p. Andrzejowa Potocka prosi osoby, życzliwe instytucyi, aby, jak po inne lata, zechciały nadsyłać „pod Barany" fanty na loteryę. Termin nadsyłania fantów do środy wieczora 28 b. m.

Z krak. Koła Związku byłych Chyrowiaków otrzymujemy informacyę, że czysty dochód z urządzonego w grudniu wieczorku ks. Józefa, przyniósł 216 K 56 hal. i przekazany został Bratniej pomocy Chyrowiaków.

Ucieczka oszusta. Handlarz zbożowy Mojżesz Jossel Spiegel ze Słomnik w Królestwie Polskiem, zarwał tutejszych kupców zbożowych na kilkanaście tysięcy koron i wyjechał do Ameryki. Spiegel pobrał od nich wysokie zaliczki na zboże, które miał dostarczyć. Z Cuxhaven wysłał swoim klientom kartki z oświadczeniem, że gdy się dorobi w Ameryce majątku, to im pieniądze zwróci. Stwierdzono, że Spiegel tego samego dnia, w którym pisał te kartki, wsiadł na parowiec „Hr. Waldersee" i odjechał do Ameryki. Będzie on prawdopodobnie aresztowany w Nowym Jorku.

Aresztowanie szajki włamywaczy. Donieśliśmy już, iż przed paru dniami aresztowano kilku członków szajki niebezpiecznych włamywaczy, którym udowodniono kilkanaście śmiałych kradzieży. Wczoraj aresztowała policya dalszych spólników tejże szajki, 18-letniego Leona Mirka, 17-letniego Antoniego Ideca i 18-letniego Władysława Rączego. Dochodzenia wykazały, że Mirek wraz ze swoim bratem okradł w zeszłym roku kasę Bratniej Pomocy uczniów studyum rolniczego w Krakowie, zabierając kilkaset koron. Kradł on również uczniom podczas wykładów futra i palta.

Strzały na plantach. Wczorajszej nocy wracało około godziny 1 towarzystwo, złożone z kilku młodych ludzi do domu plantami ku ul. Zwierzynieckiej i śpiewało. Pełniący służbę agent policyjny Kapusta zbliżył się do śpiewających młodzieńców i zwrócił im uwagę, aby śpiewu zaprzestali ze względu na późną porę. W odpowiedzi na to dwóch z nich rzuciło się na Kapustę i zaczęło go bić. Wtedy agent wyjął rewolwer i strzelił dwa razy. Drugi strzał trafił w nogę Kazimierza Onderkę, b. ucznia szkoły ceramicznej w Podgórzu. Zaopatrzył go lekarz pogotowia i odwiózł do szpitala.

Nagła śmierć. Wczoraj po południu przyjechał do Krakowa, pociągiem pospiesznym od Granicy, 62-letni wieśniak z Królestwa Polskiego, nazwiskiem Józef Padura, w towarzystwie swego syna na operacyę do szpitala. Padura cierpiał na raka w żołądku i nadto chory był na serce. Gdy wysiadł z pociągu i uszedł zaledwie parę kroków, upadł na peronie i w kilkanaście minut później wyzionął ducha. Przybyły lekarz miejski skonstatował, że przyczyną nagłej śmierci Padury był udar serca.

Czyja własność? Od włamywacza Piotra Pawlusińskiego odebrano w policyi złotą szpilkę z dyamentami i perłami, pochodzącą z kradzieży. — Właściciel może ją odebrać w policyi.

Włamanie. Wczorajszej nocy włamali się złodzieje do bożnicy przy ulicy Szerokiej pod l. 16 i skradli z puszek kilkadziesiąt koron, oraz puhar srebrny i puszkę srebrną.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowała policya 24-letniego Błażeja Pajączkowskiego, bez określonego zajęcia, który na Alei Słowackiego napadł na dwie przechodzące kobiety i jednej z nich wyrwał ręczną torebkę z kwotą 5 koron.

Kupcowi Leonowi Krumholzowi z Mikulic skradziono wczoraj w restauracyi Splittera przy ulicy Dietlowskiej pugilares z kwotą 78 koron. Kradzieży tej dopuścił się pewien włamywacz, dobrze znany policyi.

Aresztowania. Wczoraj aresztowała policya 33-letniego Andrzeja Jurańca z Czarnuchowic, który zamierzał tutaj sprzedać kosztowne futro, które ukradł w Wieliczce.

Za porzucenie dziecka aresztowała policya 33-letnią Antoninę Szczęsną, służącą.

Porzucone dziecko. Wczoraj po południu znalazła stróżka domu przy ulicy Józefińskiej pod L. 4 w Podgórzu w piwnicy tej kamienicy kilkomiesięczne żywe dziecko płci męskiej. Dziecko wskutek lichego odżywienia było bardzo wygłodzone. — Na razie biednem dzieckiem zajęła się policya miejska w Podgórzu. Miejscowe władze bezpieczeństwa wszczęły natychmiast dochodzenia celem wyjaśnienia, kto dziecko to w piwnicy porzucił. Nie jest wykluczonem, że dziecko porzuciła tam jakaś podgórska fabrykantka aniołków.

Z kraju.

Samobójstwo w górach. Nasz korespondent donosi z Zakopanego:

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości telefonicznej podaję następujące szczegóły:

W sobotę po południu, zamieszkała w willi „Nosal" na Bystrem Jadwiga (nie Zofia, jak mylnie podano), Janczewska, lat około 23, z Królestwa Polskiego, pojechała sankami do restauracyi w dolinie Kościeliskiej, stamtąd zaś po wypiciu szklanki mleka udała się na przechadzkę, przykazawszy woźnicy czekać pół godziny.

Po dłuższem oczekiwaniu zaniepokojony góral pojechał wyżej, chcąc dowiedzieć się, co się dzieje z pasażerką i niedaleko od restauracyi dowiedział się od pracujących tam robotników, że jakaś pani na zboczu leży nieżywa. Denatka leżała powyżej grot, na śniegu, z przestrzeloną na wylot piersią. Wieczorem około godz. 11 sprowadzono zwłoki do Zakopanego do kostnicy.

O przyczynie samobójstwa różne obiegają wersye.

Starożytny kościół zagrożony. Z Pilzna piszą nam.

Wyrazem niepraktykowanego wprost zaniedbania jest tutejszy kościół parafialny, położony w śródmieściu, który lada chwila grozi zawaleniem. Przygodny turysta, nie mający pretensyi być archeologiem lub architektem, bez użycia szkieł widzi zdala liczne otwarte rysy na murach obwodowych wieży i kościoła, a pochylenie się hełmu wieży przypomina wiernym, wstępującym do świętego przybytku, „memento mori". A przecież jest to jeden z najdawniejszych kościołów w Polsce, gdyż założenie jego przypada na pierwszą połowę XII wieku. Kościół posiada kształt bazyliki. Pierwotna jego architektura uległa z biegiem czasu, wskutek częstych pożarów i zniszczenia podczas napadu Węgrów, najrozmaitszym zmianom. — W czasie odbudowy t. j. od roku 1554—1600 nadano kościołowi ten wygląd, jaki obecnie posiada; dobudowano zakrystyę. Ze względu na tę architekturę należałoby przy ewentualnem odrestaurowaniu tego kościoła możliwie zastosować się do pierwotnego założenia, lecz do restauracyi należy przystąpić bezzwłocznie, gdyż obowiązkiem narodowym jest ocalenie przed ruiną jednego z najstarszych kościołów nie tylko w Polsce, lecz także w Europie. Panowie konserwatorowie mają piękne i wdzięczne zadanie, a rząd ma obowiązek zmusić miasto do rozpoczęcia restauracyi budowli.

Nowy Sącz, 21 lutego. (Niezwykły wypadek na warcie).

Wczoraj w nocy na warcie koło magazynów wojskowych, mieszczących się nad Dunajcem, pełniło wartę od północy dwóch żołnierzy. Jeden szeregowiec, Filak, drugi Jan Gubata, obydwaj z 12 kompanii 20 p. p. i obydwaj z Gorlic, obydwaj też najlepsi przyjaciele. W kilkanaście minut po godzinie 12 usłyszał komendant warty strzały. Gdy przybiegł, oczom jego przedstawił się niezwykły widok. Na ziemi leżał Gubata, obok niego stał z karabinem w ręce Filak. — Na wystosowane pytanie Filak nie umiał dać słowa odpowiedzi. Tymczasem Gubata skończył życie. Dopiero po przybyciu na t. zw. „wachzimmer" wystraszony Filak opowiedział, że „coś" go straszyło i zbliżało się do niego, a gdy nie otrzymał odpowiedzi na wykrzyknik „stój" — dał strzał.

Że był to Gubata, nie wiedział. To samo powtórzył zaraz w nocy przybyłej na miejsce komisyi wojskowej. Komisya jednak stwierdziła, że Gubata otrzymał strzał z tyłu poniżej karku i kula przeszła na wylot przez prawy policzek. A dalej, że strzał był dany z odległości 4—5 metrów i w miejscu, gdzie pada światło światło od latarni.

Gubata służył pierwszy rok, jako rezerwista zapasowy. Był żonatym i ojcem dwojga dzieci. Tuż przed wstąpieniem w szeregi wojskowe, wrócił z Ameryki. Wedle opowiadań innych żołnierzy, Filak znał się z żoną Gubaty i znajomość ta w czasie pobytu Gubaty w Ameryce miała dojść do bliższych serdeczności.

Na tem więc tle należy podobno szukać przyczyn tego niezwykłego zajścia, które niezawodnie wyjaśni śledztwo. Filaka przyaresztowano zaraz po wypadku, a dziś został przesłuchanym przez audytora, przybyłego z Krakowa.

Słynna afera rodziny Weissmanów ze Skały nad Zbruczem, oskarżonych o handel ludźmi, zakończyła się ostatecznie przed wiedeńskim trybunałem kasacyjnym, który karę Weissmanowi i Steinbergowi podwyższył na 10 lat więzienia, zaś trzeciego oskarżonego Łyszczuka uwolnił.

O porwanie neofitki. Ze Stanisławowa donoszą: W procesie o porwanie neofitki Zofii Tarankowej, z domu Reiner, trybunał postawił przysięgłym 48 pytań. Na podstawie werdyktu uwalniającego, trybunał uwolnił oskarżonych od winy i kary, z wyjątkiem Schütza Dawida, którego skazał na półtora roku więzienia. Lawa przysięgłych składała się z 10 włościan (9 polskich) i 2 inteligentów.

Ze świata.

Najście bandytów na piekarnię. Z Warszawy donoszą: W sobotę wieczorem, do kantoru piekarni mechanicznej przy ul. Siennej, weszło trzech przyzwoicie ubranych młodych ludzi i skierowawszy wyloty brauningów w skroń zarządzającego piekarnią p. Słomińskiego, zażądało od niego wydania pieniędzy, przygotowanych na wypłatę czeladzi i robotników. Zaskoczony niespodzianie p. Słomiński nie miał czasu nawet sięgnąć po rewolwer, który stale nosił w kieszeni i wydał bandytom całą gotówkę w kwocie 700 rb.

Nie zadowalniając się tem, bandyci zażądali także od obecnege w kantorze kupca Goldberga, który przed chwilą przyszedł celem zmiany pieniędzy, aby im oddał swą gotówkę. Zabrawszy mu 235 rubli, bandyci zamknęli kantor kluczem od zewnątrz i wyszli. Zanim zamknięci zdołali zaalarmować czeladź i domowników, bandyci wyszli na ulicę i zginęli w tłumie.

Śmiertelny pojedynek pomiędzy szwagrami. Ogromną sensacyę budzi w Budapeszcie pojedynek, ktory odbył się pomiędzy urzędnikiem Towarzystwa ubezpieczeń Zygmuntem Babocsajem, a nadporucznikiem Stefanem Hajdu. Warunki pojedynku były ciężkie: najpierw walka na pistolety z odległości 50 kroków przy dwukrotnej wymianie kul; w razie bezskuteczności strzałów, walka na ciężkie szable kawaleryjskie, aż do zupełnej niezdolności do walki. Bandoże wykluczone.

Brat Zygmunta Babocsaja, adwokat dr Gejza Babocsaj, opisuje w następujący sposób w jednym z dzienników tę sprawę. Zygmunt Babocsaj, człowiek wprost chory na nerwy, miał częste spory, ze swoją żoną, a siostrą nadporucznika Hajdu, która równie jest osobą bardzo nerwową. Spory były gwałtowne, ale zawsze kończyły się zgodą. Niedawno powstała między małżonkami Babocsajami znowu gwałtowna sprzeczka, podczas której Babocsaj wyraził się ujemnie o rodzinie swej żony, a zwłaszcza o nadporuczniku Hajdu. Żona Zygmunta Babocsaja opisała całą tę scenę w liście do swej siostry, która jest żoną adwokata Babocsaja. List ów pokazała adwokatowa Babocsajowa swojemu bratu, nadporucznikowi Hajdu, który po przeczytaniu go oświadczył, że musi mieć za tę obelgę zadosyćuczynienie. Adwokat Babocsaj, dowiedziawszy się o tem, omówił sprawę z bratem swoim Zygmuntem, który wyraził gotowość przeproszenia swojego szwagra, nadporucznika Hajdu, za obelżywe słowa, rzucone z ogromnem podrażnieniu nerwowem. Gejza Babocsaj zawiadomił o tem osobiście swojego szwagra nadporucznika Hajdu, który uczynił następującą uwagę: „Obawiam się, że władza wojskowa może się o tem dowiedzieć, a wtedy przepadłem. Najlepiej będzie, gdy zawiadomię o tem komendę placu. Powiem, że chodzi o spór rodzinny, to też sądzę, że sprawa zostanie załatwiona pokojowo". Tymczasem władza wojskowa nakazała z urzędu pojedynek i wyznaczyla nawet nadporucznikowi Hajdu dwóch kapitanów 44 pułku piechoty, jako sekundantów, Zygmunt Babocsaj wyznaczył swoich sekundantów którzy mieli misyę stanowczą załatwienia sprawy w sposób pokojowy. Ale sekundanci nadporucznika stanowczo domagali się pojedynku. Wobec tego pojedynek odbył się. Nadporucznik Hajdu miał pierwszy strzał, który atoli spalił. Babocsaj strzelił, ale chybił. Drugi strzał nadporucznika znowu spalił, natomiast kula z pistoletu Babocsaja zraniła śmiertelnie nadporucznika w piersi. Nadporucznik Hajdu w drodze do szpitala umarł.

Sekundanci Babocsaja podnoszą, że chcieli sprawę załatwić pokojowo, czemu przeszkodzili sekundanci strony przeciwnej. Babocsaj mimo choroby został zmuszony do pojedynku. Stawił się do walki, mając silną gorączkę. Ręka mu drżała i ta okoliczność była zgubną dla nadporucznika Hajdu, do którego Babocsaj nie chciał mierzyć. Podobno z rozkazu ministerstwa wojny wytoczono śledztwo, które ma przedewszystkiem stwierdzić, czy można było uniknąć pojedynku i czy kapitanowie, jako sekundanci, nie poszli zadaleko w żądaniach pojedynku.

Z Leoben piszą nam: W roku bieżącym ukończyli akademię górniczą w Leoben następujący Polacy: Józef Basiński z Częstochowy, Tadausz Gawlik z Drohobycza, Roman Plenkiewicz z Warszawy, Adam Wagner ze Lwowa, Władysław Zechenter z Bochni.

Ślub. Dnia 19 b. m. odbył się w kościele OO Zmartwychwstańców ślub prof. Bolesława Karpińskiego z p. Heleną Albrechtówną.

Koresp. redakcyi. Czytelnia polska akad. rolników w Taborze. Raczą się panowie zwrócić do T. S. L. (Kraków. Floryańska 15).

Składki. Na macierz śląską złożył zarząd pensyonatu „Zacisze" w Zakopanem 25 K, uzyskanych z odczytu p. Stawowskiego i drobnych składek; Stefan Górski 10 koron

Dla powodzian w Galicyi złożył N. N. 7 K 60 hal. (3 ruble).

Przeniesienie. Prezydent galic. dyrekcyi poczt i telegrafów przeniósł poczmistrza Henryka Kuhnena z Czarnokoniec do Kornicza.

Z kalendarza. W poniedziałek 23 lutego: Piotra Dam. i Romany, we wtorek 24 lutego: Macieja ap.; we środę 25 lutego: Popielec. Feliksa i Wiktora.

Wschód słońca dnia 23 lutego o godzinie 6 m. 49, zachód o godzinie 5 min. 10; długość dnia godzin 10 m. 30.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 22 lutego termometr doszedł od — 0·6 do + 12·6 Cels.; barometr opadał.

Dnia 23 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 727 2 mm., termometru + 3·4 C.; wiatr wschodni.

Zakopane. (Telegram Związku turystycznego). Temperatura powietrza o godz. 7 rano + 8 stopni C Wiatr halny.

Prognoza: Śnieg topnieje.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

Poniedziałek: „Budowniczy Solness".
Wtorek: „Pani prezesowa".
Środa: „Hedda Gabler".
Czwartek: „Bajka o wilku".
Piątek: „Budowniczy Solness".
Sobota: „Taniec przed zwierciadłem".
Niedziela po poł.: „Piękna żonka"; wieczór: „Taniec przed zwierciadłem".
Poniedziałek: „Pigmalion".

Mianowania w szkolnictwie.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła wybór Franciszka Trznadla na delegata Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Tarnobrzegu; zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim, nadając im. tytuł profesora, następujących rzeczywistych nauczycieli szkół średnich: Wiktora Romańskiego w gimnazyum w Jarosławiu, przydzielonego do c. k. szkoły przemysłowej w Krakowie; Wilhelma Glazora w gimnazyum w Myślenicach, Maryana Heitzmana, rzeczywistego nauczyciela szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem; nadała Henrykowi Fedorowskiemu, zastępcy nauczyciela w szkole realnej w Tarnopolu, posadę nauczycielską w szkole realnej w Jarosławiu.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Mścisława Mściwujewskiego, w gimnazyum w Gródku Jagiellońskim; Zenona Łopatyńskiego, w gimnazyum w Tarnopolu; Antoniego Kamińskiego, w g. II w Rzeszowie; dra Konstantego Kisielewskiego w g. ruskiem w Stanisławowie; Jana Kalafarskiego w g. w Drohobyczu; Stanisława Łasia w g. w Brodach; Władysława Kawę w filii gimnazyum św. Jacka w Krakowie; Michała Urbanka w Sanoku; Abrahama Silberschütza w Drohobyczu; Zygmunta Dolińskiego w II g. Tarnowie; Aleksandra Nakonecznego w g. ruskiem w Przemyślu; Mikołaja Klucznyka w Sokalu; Tadeusza Szelewskiego w gimnazyum V w Krakowie; dra Władysława Włocha i Michała Szyszkę w Podgórzu; Franciszka Waldeka w szkole realnej w Stanisławowie; dra Władysława Tarnawskiego w gimnazyum polskiem w Przemyślu; Mirona Zaryckiego w gimnazyum ruskiem w Kołomyi; Stanisława Cengla w filii g. VII we Lwowie; Tadeusza Silnickiego w g. IV we Lwowie.

Rada szkolna krajowa przydzieliła Józefa Kozę, nauczyciela szkoły pospolitej męskiej, połączonej z wydziałową im. św. Antoniego we Lwowie, do seminauryum nauczycielskiego żeńskiego w Przemyślu; przeniosła zastępców nauczycieli w szkołach średnich: Ottona Nikodyma z Brzeżan do gimnazyum realnego (IV) w Krakowie; Władysława Rutkowskiego z gimnazyum III w Krakowie do szkoły realnej w Wieliczce; Antoniego Rejnina z Samborza do gimnazyum w Jarosławiu; Józefa Danka z Myślenic do gimnazyum II w Rzeszowie; Antoniego Wróbla z Żywca do Dębicy; Bazylego Poliszczuka ze Stanisławowa do gimnazyum realnego w Łańcucie; Józefa Tułeckiego z Podgórza do Bochni; Stanisława Patonia z Podgórza do gimnazyum realnego (IV) w Krakowie; Tadeusza Michalskiego z Gorlic do gimnazyum II w Rzeszowie; Włodzimierza Kopaczyńskiego z Przemyśla do II szkoły realnej we Lwowie; Aleksego Makowskiego z filii gimnazyum VII we Lwowie do gimnazyum VII we Lwowie; Aleksandra Rutkowskiego z oddziału równorzędnego gimnazyum IV we Lwowie do gimnazyum VIII we Lwowie; Edwarda Hoszowskiego z gimnazyum V w Krakowie do gimnazyum VIII we Lwowie; Stanisława Machniewicza z Żółkwi do filii gimnazyum VII we Lwowie; dra Karola Badeckiego z gimnazyum VIII we Lwowie do oddziału równorzędnego gimnazyum IV we Lwowie; Władysława Jaworskiego z Mielca do II szkoły realnej we Lwowie.

Kronika lwowska.

Lwów, 23 lutego.

Przeciw pragmatyce profesorów. Ze Lwowa donoszą pod datą 21 b. m.:

Blisko 100 członków lwowskiego Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych zebrało się wczoraj w uniwersytecie na narady pod przewodnictwem dr L. Bykowskiego w sprawie pragmatyki służbowej dla ciała nauczycielskiego, którą Rada państwa tak samo definitywnie ma w niedługim czasie uchwalić, jak uchwaliła w styczniu pragmatykę dla innych urzędników państwowych. Obrady były bardzo ożywione i trwały od 7 do 11 wieczorem, a wszystkie bez wyjątku przemowy dowodziły, iż najboleśniej w nowej pragmatyce dotykają naszych profesorów szkół średnich te przepisy, które ich, jako funkcyonaryuszów państwowych do pewnego stopnia krępują w swobodach obywatelskich. W drugim dopiero rzędzie chodzi o to, iż kwestyi suplentów przyszła pragmatyka nie załatwia w sposób radykalny, lecz jedynie przez paliativum t. zw. egzaminowanych suplentów. Profesorowie szkół średnich w niemieckich prowincyach Austryi, tworzący większość w ogólnem stowarzyszeniu nauczycieli austryackich szkół wyższych, do którego stowarzyszenia i Towarzystwo naszych nauczycieli należy, nie czują się tak dotkliwie, jak nasi, skrępowanymi w swojej swobodzie obywatelskiej, ani też nie jest u nich kwestya suplentów tak piekącą jak u nas — więc też i stowarzyszenie, obejmujące całe państwo, nie sprzeciwiało się projektowi przyszłej pragmatyki. Obecnie byłaby już ostatnia chwila do jakichś kroków, aby przepisy przyszłej pragmatyki zmienić, bo może to jedynie uczynić jedynie Izba panów Rady państwa, która tej wiosny sprawę niewątpliwie załatwi.

Z wszystkich tych względów zgromadzenie wczorajsze po referacie dr M. Janellego uchwaliło naprzód rezolucyę skombinowaną pp. Strutyńskiego i Zajączkowskiego tej treści, iż zebranie uznaje projekt nowej pragmatyki za krzywdzącą nauczycielstwo szkół średnich ekonomicznie i krępującą w swobodach nauczycielskich i dlatego wzywa zarząd główny Tow. nauczycieli szkół wyższych do jaknajenergiczniejszych zabiegów o jej zmianę. Dalej na wniosek prof. Skoczylasa, zmodyfikowany przez dr M. Janellego, uchwalono wezwać wszystkie Koła prowincyonalne Tow. nauczycieli szkół wyższych, aby w sprawie pragmatyki tak samo pouchwalały rezolucye, jak Koło lwowskie i aby te rezolucye telegraficznie przesłały Kołu polskiemu w Wiedniu. Następnie na wniosek prof. Namysła wezwało zgromadzenie zarząd główny Towarzystwa do poczynienia wszelkich kroków, aby rząd kreował w tym samym procencie w naszym kraju posady nauczycieli po szkołach średnich ponad etat, w jakim je stwarza w prowincyach niemieckich Austryi, bo tylko tym sposobem da się załatwić kwestya suplentów. Nakoniec uchwaliło zgromadzenie ponownie się zebrać za dwa tygodnie, a wówczas dr M. Janelli przedstawi zgromadzeniu te środki, którychby należało się chwycić, aby niekorzystne dla nauczycielstwa przepisy pragmatyki służbowej — choć ona, jak się zdaje, niewątpliwie w dzisiejszym układzie będzie uchwalona — zmienić przynajmniej w przyszłości na korzystniejsze.

Repertuar teatru lwowskiego.

Wtorek: „Figlarne żonki".
Środa: „Paryży".
Czwartek: „Figlarne żonki".

ŚLUB. W prześlicznie kwiatami ubranym kościele O. O. Kapucynów odbył się dnia 21 lutego b. r. o godzinie 12 w południe ślub p. Dra Tadeusza Janikowskiego z panną Eugenią Klockówną.— Związek małżeński pobłogosławił kolega szkolny pana młodego ksiądz Kosma Leńczowski w asystencyi księdza Moskala i księdza Zająca. 1643

(Prawdziwym przyjacielem kobiet), który we wszystkich fazach życia, tak u młodych jak starych, ubogich i bogatych, okazał się zawsze najskuteczniejszym, jest Saxlehnera gorzka woda „Hunyady János". Znany wiedeński lekarz kobiecy i profesor uniwersytetu opowiada w swojej rozprawie lekarskiej: „Kobietom chorym przepisuję zawsze celem uregulowania trawienia gorzką wodę „Hunyady János" i zawsze zadowolonym byłem z jej skutków". Podobnie i inni lekarze kobiecy z prawdziwem uznaniem wyrażają się o wodzie tej w swych licznych pracach, pisząc: „Również przy zaburzeniach we krwi i nieregularnym ciężkim stolcu u kobiet ciężarnych i jako t. zw. środek odciągający mleko u kobiet, które albo nie mogą same karmić dziecięcia, albo podczas laktacyi karmienie piersią natychmiast przerwanem być musi, nadaje się znakomicie gorzka woda „Hunyady Jánas".

Znana firma **„Karol Wołkowski"** handel win i delikatesów, oraz restauracya, mieszcząca się dotychczas na linii A—B, róg ul. św. Jana, przeniesioną została w dniach ostatnich na Rynek Główny u wylotu ul. Grodzkiej i po poświęceniu otwartą. Nowy lokal, wygodnie rozmieszczony, na parterze i na pierwszem piętrze, odznacza się wykwintem, elegancyą i wystawą — a dzięki kierownictwu wytrawnej i fachowej siły p. Lewińskiego zyskuje sobie pierwszorzędne wzięcie wśród krakowskich firm tego rodzaju. Przepysznie urządzone lokale na I. piętrze, gabinety towarzyskie, z osobnem wejściem, sale recepcyjne i zabawowe, tworzą imponującą całość, mało mającą równych w Krakowie. Kompletu dopełnia wytworny bufet, sale śniadankowe, urządzone według pierwszorzędnych wzorów. Dla szerszego zaznajomienia Szanownej Publiczności i pozyskania takowej wydaje obiady po 1 K 10 hal. — Piwo pilzneńskie i bawarskie. Lokal otwarty do godz. w nocy. 1648

Rząd i rokowania ugodowe.

(Telefonem.)

Wiedeń, 23 lutego.

„Montagsrevue" zaznacza, że pismo posła dr. Bachmanna, za którem oświadczą się tez inne stronnictwa niemieckie, udaremni wprawdzie obecne rokowania ugodowe, **ale nie wywoła przesilenia lub zmiany gabinetu.** Rokowania ugodowe będą po prostu **odroczone.** Postępowania niemieckiej partyi postępowej nie można uważać za klęskę rządu. Odroczenie rokowań ugodowych może nawet do pewnego stopnia wzmocnić rzecz stnowisko rządu, albowiem wskutek tego postępowania Niemców wszyscy Czesi się złączyli i trudno będzie dzisiaj znaleźć Czecha, którzyby występował przeciw rządowi lub chciał mu robić trudności. Hr. Stürgkh nie będzie poświęcony Niemcom.

Pismo krytykuje następnie postępowanie zarówno Czechów, jak Niemców i wyraża przekonanie, że właściwie żadne stronnictwo nie chce ugody. Politycy zawodowi są wogóle przeciwni ugodzie i porozumieniu. Pismo wykazuje dalej Niemcom, że gdyby chcieli byli dawniej zawrzeć ugodę, cena za pokój byłaby znacznie mniejsza, niż dzisiaj, gdy Czesi są w formalnym szale zdobywczym i nie mają umiarkowania.

Praga, 23 lutego.

Wszystkie dzienniki czeskie wyrażają przekonanie, że rokowania ugodowe należy uważać, z powodu postępowania Niemców, za zerwane. Z kim właściwie, zapytuje „Czas", można teraz jeszcze pertraktować, jeżeli tak znaczny odłam Niemców usuwa się od udziału w rokowaniach ugodowych?

Zatarg Meksyku z Anglią.

Według telegramów, które nadeszły z Waszyngtonu, przywódca powstańców meksykańskich generał **Villa** uwięził niedawno angielskiego farmera **Bentona** pod zarzutem udziału w spisku na życie Villi. — W środę na mocy wyroku sądu wojennego powstańców **Benton** został **rozstrzelany.**

Wedle zeznań wdowy po rozstrzelanym, Benton prosił generała Villę o pozwolenie przepędzenia przez granicę do Stanów Zjednoczonych stada wołów, celem ich sprzedania. Villa odmówił, a wtedy Benton domagał się energicznie swojego prawa do wolnego wywozu bydła. Koniec sporu był tragiczny dla Bentona. — Generał Villa inaczej przedstawia przebieg sprawy, która wywołała ogromne wzburzenie wśród kolonii angielskiej.

(Tel. „N. Reformy" z d 23 lutego).

Waszyngton. Według urzędowych depesz amerykańskich reprezentacyj konsularnych, dał generał Villa następujące wyjaśnienie w sprawie zastrzelenia amerykańskiego farmera, Bentona:

Benton przybył uzbrojony do obozu rewolucyonist w. Przyszło do wymiany słów, w czasie której Benton wyciągnął rewolwer i strzelił do generała Villa. Bentona rozbrojono. Podczas przesłuchania przed sądem wojennym był generał Villa zdania, że obcokrajowiec, który dobędzie broni przeciw oficerowi, nie może podpadać pod prawa, obowiązujące wobec nie biorących udziału w walkach.

Wrzenie wśród Anglików.

Meksyk. Sprawa rozstrzelania Bentona wywołała tu wielkie wzburzenie. Przywódcy angielskiej kolonii zwołują zgromadzenie, celem wywarcia nacisku w kierunku lepszej ochrony obcych poddanych w obszarach objętych powstaniem.

Stanowisko Anglii.

Nowy Jork. „Ewening Post" donosi, że w Waszyngtonie uważają za nieprawdopodobne, ażeby zastrzelenie Bentona wpłynęło na zmianę stanowiska Anglii.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 23 lutego.

O zwołanie Rady państwa.

Wiedeń. Dzisiaj o 12½ popołudniu prezydent Izby posłów, Sylwester, konferował z prezydentem ministrów co do zwołania Rady państwa. Jak słychać, Izba posłów zwołana będzie na posiedzenie na 5 marca.

Nowe zniżenie stopy procentowej.

Wiedeń. „Montagsrevue" donosi, że Bank austro-węgierski nie zniży stopy procentowej ze względu na bliskie „ultimo".

Nowy telegraf iskrowy.

Wiedeń. Przybyły tu z Rzymu wysoki dygnitarz wojoskowy opowiada w „Montagsrevue", że przypadkiem dowiedział się o epokowem wynalazku pewnego włoskiego oficera artyleryi, który skonstruował nowy rodzaj telegrafu iskrowego, umożliwiający **eksplozyę na wielką odległość.** Za pomocą tego telegrafu można z odległości wielu mil wysadzić w powietrze okręty i magazyny prochu.

Powołanie ks. Wieda.

Berlin. Członek misyi albańskiej, która ofiarowała tron albański ks. Wiedowi, oświadczył wobec przedstawiciela „Berliner Tageblattu", że misya jest zachwyconą przyjęciem, jakiego doznała ze strony ks. Wieda. Jest to panujący, jakiego sobie życzyli Albańczycy. Ks. Wied przyjmie miano Wilhelma II, zaś następca tronu, Karola Wiktora Skanderbega.

Kolonia. Członkowie deputacyi albańskiej odjechali do Lipska.

Berlin. Wczoraj wieczorem wyjechał stąd ks. Wied z żoną, uroczyście żegnany. Burmistrz miasta żegnał księcia i jego żonę na czele deputacyi.

Deputacya albańska udaje się do wszystkich stolic europejskich, aby oficyalnie zawiadomić o objęciu tronu albańskiego przez ks. Wieda.

Walona. Wiadomość o przyjęciu przez ks. Wieda, ofiarowanego mu tronu albańskiego, wywołała tu wielką radość. Odbyły się manifestacye patryotyczne. Do księcia Wieda wysłano telegram.

Napady rabunkowe.

Mińsk. We wsi Sezewino napadli rabusie na mieszkanie pewnego żyda i zamordowali czterech domowników, którzy im stawili opór.

Strajk górniczy.

Paryż. Górnicy kilku okręgów górniczych postanowili na odbytem wczoraj zgromadzeniu rozpocząć dzisiaj strejk, ponieważ nie są zadowoleni z wyniku głosowania w senaci. nad ubezpieczeniem na starość.

Wypadek kolejowy.

Berno szwajcarskie. Wczoraj popołudniu przewróciły się dwa wagony pociągu kolei lokalnej koło Kindersteg. Pewien podróżny, pochodzący z Luzerny, zginął.

Burze.

Madryt. W całej środkowej Hiszpanii panną burze. Prawie wszędzie, nastąpiła przerwa w połączeniach telegraficznych i telefonicznych. Szkody bardzo znaczne. W Bilbao spadające z dachów dachówki poraniły kilkanaście osób.

Napad na pociąg.

Tyflis. Między stacyami Achtala i Achsad napadli rabusie na pociąg kolejowy i splądrowali go. Jeden podróżny zginął, jeden ranny. Rabusie uciekli.

Pożar nafty.

Baku. Rezerwoary naftowe w Czornym Gorodzie stoją w płomieniach. Szkoda wynosi dotąd przeszło 100.000 rb.

Z Sejmu krajowego.

(Telefonem.)

Lwów, 23 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu marszałek odpowiedział na zapytanie posła Makucha w sprawie ruskiego tekstu sprawozdań Rady szkolnej krajowej, i na zapytanie posła Cegielskiego w sprawie konkursu na dozorców drenarskich.

Do komisyi sanitarnej, w porozumieniu z komisyą budżetową, odesłano sprawozdanie Wydziału krajowego o powiększeniu gruntów dla zakładu umysłowo chorych w Kobierzynie, poczem posłowie uzasadniali swoje wnioski. Posiedzenie trwa dalej.

Rusini w komisyi administracyjnej.

Lwów. Na posiedzeniu komisyi administracyjnej przyjęto referat posła Maissa o opłatach konsumcyjnych. Gdy prezydent Neuman chciał wygłosić taki sam referat odnośnie do Lwowa, Rusini oświadczyli, że nie dopuszczą do załatwienia tej sprawy. Zaznaczają, że jakkolwiek postanowili zachowywać się w tej sesyi spokojnie, uchwalili przecież nie dopuścić do załatwienia tych spraw, któreby przeszkadzały interesom i rozwojowi Rusinów we wschodniej Galicyi. Co do Lwowa mają szereg pretensyj, jak mandaty do Rady miejskiej, szkoły ruskie, plac pod budowę pomnika Szewczenki i t. p. Rusini nie mogą dopuścić do uchwalania ciężarów, któreby obarczyły Rusinów we Lwowie.

Gdy zaczęto omawiać sprawę funkcyonaryuszów Rady powiatowej w Bóbrce, Rusini oświadczyli, że nie dopuszczą do załatwienia tej sprawy, dopóki w Radzie powiatowej w Bóbrce nie będą także funkcyonowali urzędnicy Rusini.

Ostatecznie dyskusyę nad temi kwestyami odroczono, a referat o wniosku nagłym posła Starucha w sprawie emigracyi poruczono posłowi Maissowi.

Kalendarium prac sejmowych.

Lwów. Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie **prezesów klubów polskich,** a po południu wspólne posiedzenie prezesów **klubów polskich i ruskich.** Na tem posiedzeniu uchwalono kalendarium prac Sejmu. Postanowiono załatwić jeszcze w bieżącym tygodniu prowizoryum budżetowe, wszystkie pożyczki, kwestyę zapomogową i emigracyjną, podwyższenie funduszu zakładowego Banku krajowego, podwyższenie gwarancyi kraju za wkładki Banku krajowego ... obligacyj komunalnych i kolejowych, tudzież zmianę statutu Banku krajowego, dodatek drożyźniany dla nauczycieli, wszystkie sprawy odnoszące się do Lwowa i Krakowa, tudzież inne sprawy, załatwione w komisyi. W sesyi **poświątecznej ma nastąpić definitywna regulacya płac nauczycieli** i załatwienie innych spraw, załatwionych w komisyach.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 23 lutego.

Z sali sądowej. Przed tutejszym sądem przysięgłych odbyła się dzisiaj rozprawa przeciwko odpowiedzialnej redaktorce czasopisma „Konfidencya" w Krakowie, p. Antoninie z Gawalewiczów Baszakowej, oskarżonej przez p. Wład. Gargula, fotografa w Bochni, o obrazę czci drukiem. W zeszłym roku odbyła się w Krakowie rozprawa przeciwko urzędnikowi pocztowemu w Bochni niejakiemu Halli, okarżonemu o spoliowanie listów amerykańskich. Rozprawę odroczono celem przesłuchania kilku świadków. W czasopiśmie „Konfidencya" z września z. r. pojawił się artykuł, w którym oskarżycielowi prywatnemu zarzucono wspólwinę w manipulacyach Halli. Przy dzisiejszej rozprawie Baszakowa odwołała wszystkie te zarzuty jako niezgodne z prawdą, złożyła deklaracyę z przeproszeniem oskarżyciela i zobowiązała się ponieść wszelkie koszta, wobec czego Gargul cofnął skargę. Rozprawie przewodniczył radca Ajdukiewicz, oskarżyciela zastępował adw. dr Warenhaupt.

Pożar fabryki. W Niepołomicach w miejskiej fabryce dachówek wybuchł wczoraj wieczorem pożar. Zajęły się zabudowania fabryczne i ogień ogarnął prawie wszystkie budynki. Dziś przez całe rano widać było ze strażnicy wieży Maryackiej kłęby dymu unoszącego się nad Niepołomicami.

Eksplozya w pałacu biskupa. Z Debreczyna telegrafują: Dzisiaj przed południem nastąpiła w pałacu biskupa Miklossyego straszna eksplozya gazu. Sekretarz biskupa i dwie inne osoby zginęły, dwie osoby ciężko ranne. Całe mieszkanie jako też i dom zniszczony.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Za duszę ś. p.

Julii z Grabowskich Adolfowej Tetmajerowej

odbędzie się we wtorek dnia 24 lutego 1914 r. o godzinie 10 rano w kościele Zmartwychwstańców

Nabożeństwo żałobne, na które pozostała rodzina Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

Podziękowanie

Wielmożnemu P. Doktorowi Kazimierzowi Mischce wyrażam płynące z głębi serca słowami „Bóg zapłać" za szybką i skuteczną pomoc oraz szlachetną troskliwość w ciężkiej chorobie mej żony.

Jaworzno, 21 lutego 1914.

Wiktor PROSZAK.

Podziękowanie.

Za troskliwą opiekę w chorobie i szczęśliwie wykonaną operacyę, składamy tą drogą Wielmożnemu Panu Drowi Aleksandrowi Barańskiemu, c. k. lekarzowi powiatowemu w Żywcu, serdeczne podziękowanie.

Antoniowie Kunzekowie.

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

Kraków, 20 lutego.

Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 683, cieląt 435, owiec i kóz 1, nierogacizny 19; razem 1488 zwierząt. — Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje z paszy od 65·— do 90·—, buhaje chude do —·—; woły od 76·— do 102.—; krowy 43·— do 86·— jałownik 54·— do 95·—; cielęta 60 — do 118·—; nierogaciznę tuczną 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę 160·— do 176·—; węgierską po 0—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 0—·— do 0—·—; woły z paszy od 0—·— do 0—·—; krowy od 0—·— do 0—·—; jałówki od 0—·— do 0—·—; cielęta od —·— do —·—; owce i kozy od 20·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscowa konsumcyę 1024 sztuk, na konsumcyę innych ... kraju 3 0, cieląt i świń —; na eksport za granicę kraju bydła rogatego 55. na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 23 lutego. (Giełda południowa).

Marki 117·45 renta majowa 83·70. Renta koronowa węgierska 83·40 Akcye austr. zakł. kred. 6 0·—. Akcye węg. zakł. kred. 846 — Akcye Anglobanku 344 —. Akcye Unionbanku 608 —. Akcye Bankvereinu 535·50. Akcye Landerbanku 23·—. Akcye kolei państwowych 719 . Lombardy 10·—. Akcye fabryki broni 950·—. Akcye tytoniowe 4 4 50. Alpiny 847·—. Rima-Muranyi. 671 25. Akcye praskiego Tow. żelaznego 26·62. Losy tureckie 127 50. Ruble 253·75. Skoda 78·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 23 lutego. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 206 50. Tow. dyskontowe 198·—.

Bochum 0—·—. Fenix 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 23 lutego. Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 12·29 do 12·30; pszenica na maj 12·14 do 12·15; pszenica na październik 11·09 do 11·10; żyto na kwiecień 9·58 do 9·59; żyto na październik 8·65 do 8·66; owies na kwiecień 7·74 do 7·75; owies na październik 7·73 do 7·74; kukurudza na maj 6·74 do 6·75; kukurudza na lipiec 6·87 do 6·83; rzepak na sierpień 15·75 do 15·80.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierne. Usposobienie ustalone; pięknie.

L. 542. 1612

Obwieszczenie.

Urząd miejski w Zatorze podaje do publicznej wiadomości, że licytacya na wydzierżawienie dwóch sklepów w domu gminnym, w Rynku położonym, odbędzie się w kancelaryi Urzędu miejskiego **dnia 3 marca b. r.** o godzinie 10 przed południem. Cena wywoławcza za sklep większy 1000 kor. rocznie, za mniejszy 600 kor. rocznie.

Oferty pisemne zaopatrzone w 10% wadyum, należy wnosić do kancelaryi Urzędu miejskiego do powyższego terminu. Przed przystąpieniem do licytacyi ustnej należy również złożyć wadyum w tejsamej wysokości.

Bliższe warunki są do przejrzenia w kancelaryi Urzędu miejskiego w godzinach urzędowych.

Urząd miejski król. miasta Zatora
dnia 19 lutego 1914.

Burmistrz:
Dr Tarchalski.

L. 156530/13 1366 3 3
III b.

Ogłoszenie.

Wiosenny jarmark na konie w Krakowie.

Dnia 9 marca 1914 r. rozpocznie się w Krakowie wiosenny trzechdniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark odbywać się będzie na placu „Groble, a konie znajdą pomieszczenie w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Wykaz stajen prywatnych, domów zajezdnych i hoteli dla pomieszczenia koni przejrzeć można w Wydziale III. b Magistratu w godzinach urzędowych.

Główny jarmark na konie włościańskie odbędzie się na placu „Groble" dnia 10 marca 1914 r. (wtorek).

Magistrat stoł. król. m. Krakowa
dnia 3 lutego 1914 r.

Zwyczajne 37 Walne Zgromadzenie

członków

Towarzystwa oszczędności i pożyczek w Oświęcimiu

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, odbędzie się w niedzielę dnia 8 marca 1914 o godz. 2 po poł. w gmachu Tow. w Oświęcimiu.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z Wal. Zgromadzenia odbytego w d. 9 marca 1913;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1913;
3) Sprawozdanie Komisyi kontrolującej z wnioskiem na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za r. 1913.
4) Rozdział zysku.

Do udziału w obradach na Walnem Zgromadzeniu będą dopuszczeni po myśli § 27 tat. tylko ci członkoiwe, którzy przynajmniej na 3 miesiące przed końcem r. 1913 należeli do Stowarzyszenia i wykażą się własną książeczką udziałową jako legitymacyą.

Zamknięcie rachunkowe za r. 1913 po myśli § 49 stat. wyłożone jest do przejrzenia członkom w biurze Towarzystwa.

Rachunek bilansu za rok 1913

czyli trzydziesty szósty rok istnienia Towarzystwa:

Stan czynny	K	h	Stan bierny	K	h
Gotówka z dn. 31 grudnia 1913	40.050	68	Udziały	485.524	59
Bank krajowy	91.574	97	Fundusz rezerwowy	216.049	55
Lokacye	171.057	62	„ emerytalny	104.400	29
Efekta kaucyjne	6.000	—	Wkładki oszczędności	2,811.455	21
Realności Towarzystwa	87.386	97	Depozyta obce	476	76
Pożyczki hipoteczne	2,755.986	35	Efekta kaucyjne	6.000	—
„ komunalne	144.346	64	Procenta naprzód na rok 1914 pobrane	36.927	63
„ wekslowe hip. zabezpieczone	201.900	—	Saldo: zysk z obrotów z r. 1913	37.572	02
Pożyczki wekslowe za poręką osobistą	198.317	57			
Zaliczki procesowe	900	94			
Ruchomości i druki	884	31			
Razem	3,698.406	05	Razem	3,698.406	05

Ogólny ruch kasowy w r. 1913 wynosił 8,416.493 K 83 h.

Oświęcim, dnia 17 lutego 1914. 1545

Rada Nadzorcza
Towarzystwa oszczędności i pożyczek w Oświęcimiu
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Sekretarz: *Stefan Bielewicz w. r.* Prezes: *Dr Slosarczyk w. r.*

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.